

# Zadawać albo nie zadawać - oto jest pytanie...

W ostatnim czasie w mediach powraca często kwestia prac domowych uczniów. Pojawia się pytanie: zadawać czy nie zadawać? Zanim odpowiemy na to pytanie, wypada doprecyzować przedmiot rozważań. Czym jest zadanie domowe? To praca obowiązkowa, wykonywana w domu w celu rozszerzenia, pogłębienia i utrwalenia wiedzy oraz umiejętności zdobytych w czasie lekcji, to element wdrożenia do samodzielności w posługiwaniu się wiedzą, to również przygotowanie do kolejnej lekcji.

Według dydaktyków praca domowa ucznia stanowi integralną część procesu dydaktyczno-wychowawczego. W połączeniu z lekcją jest pełną jednostką procesu nauczania. W czasie lekcji uczniowie zdobywają wiedzę, rozwiązują pod kierunkiem nauczyciela określone problemy, przeprowadzają doświadczenia. Praca domowa służy utrwaleniu wiadomości i umiejętności wyniesionych z lekcji. Wincenty Okoń uważa, że praca domowa odgrywa ważną rolę w procesie wychowawczym, ponieważ wdraża uczniów do samodzielnego podejmowania codziennych obowiązków, kształtuje wolę i charakter, rozwija pomysłowość i kreatywność, uczy systematyczności i dokładności, buduje poczucie wiary we własne siły oraz kształtuje pozytywny stosunek do pracy.<sup>1</sup> Z kolei Czesław Kupisiewicz sądzi, że nauka domowa służy również rozwijaniu samodzielności myślenia i działania poprzez wykonywanie zindywidualizowanych zadań teoretycznych i praktycznych w zakresie wykraczającym poza materiał programowy.<sup>2</sup> Z powyższych rozważań wynika, że praca domowa spełnia zarówno funkcję dydaktyczną, jak i wychowawczą. Zadania domowe można podzielić na ustne, pisemne i ilustracyjno-techniczne. Według stopnia samodzielności wyróżniamy prace odtworcze przedstawiające w niezmienionej formie wiadomości uzyskane w czasie lekcji, prace z zastosowaniem wiedzy lub umiejętności z lekcji oraz prace polegające na samodzielnym przygotowaniu

nowego materiału. Najtrudniejsze jest właśnie samodzielne zdobywanie nowych wiadomości z różnych źródeł, takich jak: utwory literackie, opracowania popularnonaukowe, czasopisma, Internet, obserwacje własne, doświadczenia i eksperymenty, rozmowy z rodzicami, rodzeństwem, itd.

Tak przedstawia się zagadnienie zadań domowych w teorii. A jak jest w praktyce? Chyba nieco inaczej... Marek Michałak Rzecznik Praw Dziecka, zaniepokojony natłokiem zadań domowych, wystosował list do Ministra Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej z prośbą o analizę problemu związanego z nadmiarem prac domowych oraz rozważenie możliwości włączenia zagadnienia zmniejszenia obciążenia uczniów pracami domowymi do Planu Nadzoru Pedagogicznego na kolejny rok szkolny. RPU, odwołując się do diagnozy Instytutu Badań Edukacyjnych, pisze również: *Autorzy badania zauważają, że przeciwko zadawaniu prac domowych przemawia także fakt, że nauczyciele nie mają wglądu w to, czy uczniowie odrabiają prace domowe samodzielnie, czy korzystają z pomocy rodziców, stron internetowych zawierających gotowe rozwiązania zadań lub przepisują je od rówieśników. Autorzy badania wskazują także na możliwe problemy uczniów z mniej zamożnych rodzin - niedysponujących spokojnym miejscem do nauki w domu lub niemających wystarczającej ilości czasu ze względu na dodatkowe obowiązki domowe. Ponadto ich rodzice mogą nie być w stanie udzielić im takiego wsparcia, jak rodzice innych dzieci. Tym samym, jak wskazują autorzy badania, prace domowe mogą przyczyniać się do powiększania różnic między uczniami o różnym statusie społeczno-ekonomicznym.*<sup>3</sup>

Z czego wynika interwencja Rzecznika Praw dziecka? Otóż zarówno dzieci, jak i rodzice narzekają na nadmiar zadań domowych. Prowadzi to do przemęczenia i przepracowania uczniów. Generuje stres nie tylko dzieci, ale i ich rodziców. Według

<sup>1</sup> W. Okoń, Zajęcia domowe uczniów. [w]: Pedagogika, red. B. Suchodolski, Warszawa 1982, s. 413

<sup>2</sup> Cz. Kupisiewicz, Podstawy dydaktyki ogólnej, Warszawa 1995, s. 196

<sup>3</sup> Roman Dolata, Paweł Grygiel, Dorota M. Jankowska, Ewelina Jarnutowska, Aleksandra Jasińska-Maciążek, Maciej Karwowski, Michał Modzelewski, Jolanta Pisarek (2015). Szkolne pytania. Wyniki badań nad Efektywnością nauczania w klasach IV-VI, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2015.

nich dla dziecka praca w domu to dodatkowa *roboty*. Czy dorośli lubią brać swoją pracę do domu, gdy szef im każe? Rodzice podkreślają też, że na skutek nadmiaru zadań domowych ich dzieci rezygnują z zajęć rozwijających pasję, ze spotkań z rówieśnikami. Oto wypowiedź *wkurzonego ojca dwójki dzieci* z listu do Radia Gdańsk (cytat za *Newsweek*: 12.11.2015): *Moim zdaniem, nauczyciele swoją pracę przerzucają na nas - rodziców. Zadanie domowe to u mnie w domu nieustanne źródło problemów i kłótni. Dzieci się nie wyrabiają, my ich sprawdzamy, zawsze okazuje się, że mają coś jeszcze do zrobienia, afera, nerwy, stres. Popołudnia lub wolne dni zamiast spędzać na rodzinnych atrakcjach muszę przeznaczyć na naukę z dziećmi. A ja przecież nie mam przygotowania pedagogicznego, nie pamiętam już mnóstwa rzeczy, mnie również kłopoty sprawiają ułamki. Czuję się po prostu oszukany*. Również inni sfrustrowani rodzice narzekają na kumulację zadań z różnych przedmiotów, mówią, że zamiast *głodu wiedzy* ich dzieci odczuwają nudę, *brną w ślepy zaułek*. Oczywiście dostało się również nauczycielom za zadawanie zbyt wiele do domu, bo w czasie lekcji zabrakło czasu na omówienie danego zagadnienia, bo im gorzej ktoś uczy, tym więcej zadaje do domu, bo przeładowane podstawy programowe...

Tymczasem Jesper Juul, duński pedagog i psychoterapeuta, twierdzi, że szkoła zabiera czas, który rodzice powinni spędzać z dziećmi na rozmowach i zabawach.

Badania przeprowadzone przez Instytut Badań Edukacyjnych wskazują zarówno zalety, jak i wady prac domowych. Sensowne zadania wykonywane w domu podwyższają oceny i osiągnięcia uczniów, wdrażają do samodyscypliny, budują poczucie własnej wartości, przygotowują do przyszłej pracy zawodowej. Ale jednocześnie badania pokazują, że im więcej czasu dzieci poświęcają na odrabianie zadań domowych, tym mniejszy jest przyrost wiedzy np. w zakresie umiejętności matematycznych, pisania i czytania.

Co zatem robić? Czy w ogóle zrezygnować z prac domowych? Tak sądzą niektórzy rodzice i uczniowie. Tak jest w Finlandii, która przoduje w wielu badaniach edukacyjnych. Również w niektórych polskich szkołach nie ma prac domowych. Czy to rozwiązanie na przyszłość? Czas pokaże... Nauczyciele z kolei uważają, że nie należy negować roli zadań domowych, bo motywują one do nauki, wyrabiają poczucie obowiązku. Gdzie znaleźć złoty środek, który pogodzi obydwie stanowiska? A może należałoby zastanowić się po pierwsze nad liczbą zdań,

bo wiąże się ona z czasem poświęcanym na ich wykonanie. Uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych powinni poświęcać nie więcej niż 20 minut dziennie na pracę domową, gimnazjaliści i uczniowie klas VI-VIII nie więcej niż godzinę dziennie, a uczniowie z najwyższego etapu edukacyjnego do dwóch godzin dziennie. Badania pokazały, że uczniowie klas IV-VI przeznaczają średnio po pół godziny na język polski i matematykę. A gdzie pozostałe przedmioty? Z perspektywy ucznia i rodzica zrozumiałe jest więc funkcjonowanie różnych stron internetowych pomagających w rozwiązywaniu zadań oraz uczestnictwo w korepetycjach z różnych przedmiotów. Powraca zatem pytanie: jeśli zadanie domowe, to jakie? Danuta Sterna z Centrum Edukacji Obywatelskiej, propagatorka oceniania kształtującego uważa, że praca domowa musi być powiązana z celem lekcji, ponieważ jest ona elementem procesu nauczania, a nie formą oceny ucznia.

Jeśli praca domowa ma kształtować postawy i budować relacje interpersonalne, to niech będzie to zadanie twórcze, rozwijające pasję ucznia. Taka praca domowa pozwala na poszukiwanie i realizację własnych pomysłów, rozwiązań nietypowych. Dodatkowa praca wcale nie musi być nudna. Może stać się prawdziwym wyzwaniem, dzięki któremu uczeń pozna swoje mocne i słabe strony

Pamiętajmy też, że każdą pracę domową należy sprawdzić i poprawić. Jest to sytuacja niezwykle trudna dla nauczyciela, bo czasochłonna. Zupełnie bezsensowne jest oddawanie sprawdzianu czy pracy klasowej po długim czasie... A może weryfikacja poprawności rozwiązania to czas współdziałania z kolegą, bo nie ma nic przyjemniejszego niż uczenie się od siebie. Korzyści są obopólne. A może zadania do wspólnego zrealizowania, w zespole? Oczywiście, ale pod warunkiem przemyślanej koncepcji pracy uczniów, czasu, metod, itd. Efektywne wykorzystanie czasu lekcji? Oczywiście! Lekcje ciekawe, angażujące uczniów? Neurodydaktyka potwierdza to jednoznacznie. Neurobiologiczne podstawy procesu uczenia się, działanie neuronów lustrzanych, szkoła przyjazna mózgowi to zagadnienia wspierające proces nauczania i uczenia się. Nuda w szkole i nuda w domu podczas odrabiania zadań domowych skutecznie zniechęcają do pracy nad sobą, do rozwoju.<sup>†</sup>

Zadanie dla chętnych, zindywidualizowane, ciekawe i oryginalne? Tak.

1 Marzena Żylińska, Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi, Toruń 2013